Nr. 187. Kraków, Czwartek 18 Sierpnia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **zaprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handel: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

***Kraków,** 17 sierpnia.*

Książę Koburski od niedzieli jest już Ferdynandem I, księciem Bułgaryi. Wobec reprezentacyi narodu złożył przysięgę na konstytucyę, odebrał przysięgę na wierność od wojska, objął rządy i rozpoczął je wydaniem śmiałej, pięknej, poważnej proklamacyi do narodu, jakby z pod serca Bułgarów wyjętej.

Co do stosunków wewnętrznych, co do tej siły, jaką panujący jedynie tylko w miłości swego ludu i jego patryotyzmie czerpać może, zdaje się, że początek przynajmniej jest dobry. Jeżeli wszędzie, którędy tylko przejeżdżał książę, witano go entuzyastycznie, można to kłaść na karb samego tylko pragnienia, żeby raz już skończył się stan niepewności, a może nawet trochę na karb komedyi, jaką zwykle w takich razach się urządza. Ale pełne nieporównanego zapału przyjęcie w Sobraniu narodowem, gdy składał przysięgę, ale wzrost tego zapału zwłaszcza w chwili odczytywania proklamacyi młodego księcia, ale takiż sam entuzyazm w wojsku przy składaniu przysięgi na wierność — to już chyba nie sztuczna robota, szczególniej w samem Sobraniu, z różnych obozów i odcieni złożonem — to już świadczyłoby, że książę umiał rychło pozyskać sobie sympatye narodu, którym ma panować. Umilkły wszelkie różnice stronnictw i zapatrywań — a nawet przywódca partyi rusofilskiej, Canków, oświadczył, iż nie będzie teraz robić trudności młodemu księciu.

Wspomnieliśmy wyżej o proklamacyi księcia do narodu. Obudzić ona musi w kraju całym jak najlepsze wrażenie. Podając ją na osobnem miejscu, tutaj zaznaczmy tylko, że książę umiał w niej trafić w ton bardzo popularny, gdy przypomina „sławny tron bułgarskich carów", gdy regencyi, rządowi i całemu krajowi oddaje zupełne uznanie za „mądre i patryotyczne" postępowanie w krytycznym czasie tak długo trwającego prowizoryum, gdy wreszcie kilkakrotnie z naciskiem mówi o „niezawisłości" Bułgaryi. Proklamacya ta niezawodnie w kraju samym wzmocni znacznie stanowisko księcia. Obawy zatem, jakie pod tym względem podnoszono, zdają się być usunięte. Może jeszcze gdzie okażą się skutki posiewu rubla w jakims lokalnym rozruchu — ale gdyby nawet fakt taki zaszedł, z pewnością będzie on odosobniony i nic nie znaczący. Trudności wewnętrzne zatem, jeżeli będą, łatwo dadzą się pokonać.

Zostaje drugie pytanie: Co zamyślają zrobić mocarstwa? pytanie i dla Bułgaryi specyalnie i — co więcej — dla pokoju europejskiego ważne.

Wiadomości, jakie w tej mierze wczoraj nadeszły, są bardzo ważne. Oto naprzód — o ile doniesieniom tym wierzyć można — rządy Anglii, Włoch i Austro-Węgier, miały w notach, wystosowanych do Porty, złożyć oświadczenia, które pod względem niejasności i połowiczności są niedoścignione. Mocarstwa te uznają wybór księcia Ferdynanda — dodają jednak, że gdy wybór ten nie nastąpił w sposób, zupełnie z traktatem berlińskim zgodny, przeto mocarstwa zachowują się wobec bułgarskiego rządu tak, jak dotychczas. Co to właściwie ma znaczyć — trudno dociec. Jedno z dwojga: albo uznany został wybór księcia, a w takim razie mocarstwa, póki z Bułgaryą nie znajdują się na stopie wojennej, nie mogą z jej rządem postępować inaczej, jak tylko według uznanych zasad międzynarodowego prawa, t. j. przez swych reprezentantów utrzymywać mają z tym rządem regularne, życzliwe stosunki. Albo— wyboru się nie uznaje, a wtedy trzeba to stwierdzić jasno i niedwuznacznie. Zupełnie do noty podobnym jest tok myśli noty tureckiej: Sułtan uznaje wybór księcia, ale ponieważ książę przed przybyciem do Bułgaryi nie oczekiwał zatwierdzenia i uznania mocarstw, przeto Turcya przez jakiś czas będzie z nim postępował tak jak dotychczas.

Inaczej oczywiście Rosya. Nie poprzestała ona, jak przez czas jakiś zapowiadano, na prostem nieudzieleniu księciu Ferdynandowi uznania wyboru, lecz zaniosła p r o t e s t przeciw wyborowi księcia i jego przybyciu do Bułgaryi, a zapowiada, że gdyby jedno lub kilka mocarstw wybór ks. Ferdynanda uznało, Rosya u w a ż a ł a b y t r a k t a t b e r l i ń s k i j a k o z e r w a n y i p r a w n i e n i e i s t n i e j ą c y, i m u s i a ł a b y s i ę u s u n ą ć.

Rosya — co prawda — jest nieco śmieszna, gdy się tak uroczyście powołuje na traktat berliński. Wszak ona pierwsza go zerwała, ona pierwsza bez zezwolenia mocarstw, bez jakiegokolwiek porozumienia z niemi, postąpiła samowolnie, zamykając port Batum dla wszystkich nierosyjskich okrętów — co jest wręcz sprzeczne z postanowieniami traktatu berlińskiego. Skoro zaś Rosya dała pierwsza przykład lekceważenia tego traktatu, to jakież ma prawo dzisiaj zanosić protesty, i cóż znaczy oświadczenie z jej strony, iż za nieistniejący uzna traktat, już przez nią samą faktycznie zerwany? Ale jeżeli ze stanowiska prawnego ten jej protest i ta groźba są bezpodstawne — to znów ze stanowiska politycznego, ze względów pokoju i ładu są one wręcz sprzeczne z interesem Europy. Wszak wszystkim w Europie zależy i zależeć musi na uporządkowaniu i ustaleniu stosunków na Bałkanach, ażeby nie były one powodem nieustannego zaniepokojenia. Bułgarya zrobiła w tym kierunku swoje. Rzucony ręką rosyjską posiew anarchiczny powstrzymała. Przez rok cały sama sobie pozostawiona, umiała utrzymać porządek. **Przystąpiła** wreszcie najlegalniej w świecie do wyboru księcia — ażeby uczynić zadość wymogom konstytucyi i traktatu berlińskiego, które z niej uczyniły księstwo a nie republikę, jaką przez rok *de facto* była. Mocarstwa wszystkie są gotowe uznać legalny stan rzeczy — ani przeciw osobie księcia ani przeciw sposobowi jego wyboru nic nie mając do zarzucenia. Jedna tylko, jedyna Rosya uznać go nie chce, a opierając się o martwą literę traktatu, swojem *veto* przeszkadza wprowadzeniu legalnego stanu rzeczy. Ona więc — jest dziś burzycielką pokoju — ona pragnie utrzymać zarzewie ciągłych starć i niesnasek — ona burzy i obala zasadę legalności.

Jakie będą skutki protestu rosyjskiego? Zależy to wprost od Rosyi samej. Mocarstwa — jak z ich odpowiedzi widoczna — nie będą księciu bułgarskiemu przeszkadzać w rządzeniu krajem. Mogą formalnie go nie uznać — ale uznają faktycznie. Jeżeli Rosya poprzestanie na proteście zasadniczym tylko — sprawy bułgarskie rozwiną się spokojnie. Jeżeli carat szuka zaczepki — ma do niej w proteście swym dany powód, może zeń wysnuć sobie pozór do interwencyi, a wtedy z konieczności nastąpić musi starcie, którego niby nikt nie pragnie, ale do którego wszyscy — świadomie czy nieświadomie zmierzają.

Z Ukrainy.

***Kijowska gubernia,** w sierpniu.*

Kilka dni temu przebrzmiały dźwięki psalmów na pogrzebie jednego z najgorliwszych sług caratu, Katkowa, a jednak śmierć jego to może jakiś jaśniejszy promyk w dziejach ludów wciągniętych siłą gorzkiego fatum w to wielkie jarzmo brutalnej siły, które znane jest w języku cywilizowanego Europejczyka pod imieniem Rosyi.

Zaiste smutne było życie takiego człowieka, co dopiero przez swoją śmierć daje społeczeństwu porękę jakiejś jaśniejszej przyszłości, jakiegoś wytchnienia po długim, uporczywym znoju. Bo też tyloletnia działalność rosyjskiego publicysty, to nic innego, jak tylko reakcyjny, wsteczny, ujemny patryotyzm, to jedno pasmo konwulsyjnych porywów na zgniecenie Polski, na uśmierzenie Rusi, to jedno uporczywe dążenie do pouczenia ludów słowiańskich, że szczęście ich utrwali się wtedy dopiero, gdy na piersi każdego z nich stanie Rosya jako samowładna i nieograniczona pani z knutem w jednej a ze zwojem kajdanów w drugiej ręce.

Szczęściem dla innych rzesz słowiańskich, że trochę zadaleko osiadły, lecz narodowościom, które weszły w bezpośrednią styczność z państwem białych carów, pozostała obecnie chyba nadzieja lepszej przyszłości i wiara w nieśmiertelne słowa Szewczenki „prawda ne zahyne ne polaże."

Z trójki, której usiłowania potrafiły ostatnie karty bieżących dziejów Rosyi zapełnić tak licznemi napadami przeciw wszystkiemu, cokolwiek nosi na sobie jakieś znamię wolności, z trójki, za której poduszczeniem posypało się tyle najnowszych ukazów, tak przeciw polskiej, jak i przeciw ruskiej narodowości — pozostał już tylko jeden Pobiedonoscew.

Wiemy, jak prasa wolnomyślna nietylko w Europie, ale i w Rosyi, żegnała niedawno zmarłego Aksakowa, chociaż ten był jeszcze najszlachetniejszym ze swoich towarzyszów. Za Katkowem żaden prawdziwie patryotyczny Rosyanin i jednej łzy nie uroni.

Polska opłakała gorzko te chwile, w ciągu których interesował się on jej życiem — Ruś Katkowa przeklęła. Pod wpływem ideałów, głoszonych w szpaltach *Moskows. Wiedom.* wychowali się ludzie tacy jak Hurko i Drenteln; pierwszy usiadł ciężką zmorą na piersiach Polski — drugi zaś jest tym upiorem, co wypija resztki soków z Ukrainy, Wołynia i Podola, boć to, co dzisiaj dzieje się w dawnych kresowych krainach, to tylko skutki ojcowskiej o *błagopołuczìju jugozapadnawo kraja* zapobiegliwości tego satrapy, co niezliczoną ilość szykanów i ukazów popełnia na własną rękę, bez jakichkolwiek instrukcyj z Petersburga. Przyjdzie czas, gdy niewiasty ukraińskie Drentelnem dzieci straszyć będą, a i dziś ten szanowny generał-gubernator, to postrach dla wszystkich stanów bez wyjątku. Wobec niego drży czynownik i ziemianin; wzdryga się chłop i pop. Bezwzględny i niewyrozumiały poszedł już dziś w przysłowie ukraińskie: *ne Kateryna wtoraja* (jak mówił Szewczenko) *a Drenteln pryjszow Ukrainu dokonaty* (zniszczyć do szczętu).

Jak pierwszy lepszy landrat pruski, wypędza on Polaków z ojczystych siedzib, a wyrzekł niedawno te straszliwe słowa, że za lat kilka doprowadzi do tego, iż *russcy* kupią Ukrainę, Wołyń i Podole za bezcen, bo zmusi Polaków do wyrzeczenia się ziemi. On to podtrzymuje tę straszliwą cenzurę na ruskie książki i druki, on, mimo że niedawno w. ks. Włodzimierz wyrobił u ojca pozwolenie, aby małoruskiemu teatrowi wolno było grać w Kijowie, w Charkowie, w Żytomierzu, w Pułtawie itd. samowolnie zniósł to pozwolenie, powiedziawszy do Kropiwnickiego te słowa: *Słuszajtie, Kropiwnickij, wam swobodno budiet igrat' małorassyjskieje pjesy po ukrainskich gorodach, no tak czerez godow szest' ili siem!* Bojąc się szykan musiał małoruski teatr zrzec się rekursu.

Pod opiekuńczemi skrzydłami Drentelna rozbujało czynownictwo do niebywałych granic samowoli. Podwładny w obliczu przełożonego wyciąga bez najmniejszej żenady łapę po kubana i drą też wszyscy bez wyjątku. Drą tak dalece, że już nawet lud powtarza: *a to jakoś dywno dowodytsia' teper bez chabarıa to i do swiatoho ne prystupysz a ne to do czynownyka* — zaś każdy ziemianin, odkładając rokrocznie należącą się sumę za podatki, dwa albo i trzy razy tyle odkłada na *wsiatki*, bo bez tych nic się zrobić nie da. W fabrycznych książkach wcale pokaźną cyfrę wykazuje rubryka „wydatki nadzwyczajne — kubany" — bez chabara nie zajawisz paszportu, bez chabara nie wygrasz sprawy w sądzie, w isprawnictwie (w starostwie), w stanie, w wołosti, w żandarmeryi, a rekursu przeciw temu nie ma.— Tam ryba cuchnie od głowy. Generał-gubernator, zebrawszy za czas swoich rządów królewską fortunę, za bezcen umie łeb urwać wszelkiej nieformalności. Kiedy car jechał z rodziną za Don i na przedstawienie hr. Tołstoja żądał od Drentelna, aby usunął swego sekretarza Makarjewa „chabarnika i maszennika" pierwszej wody, to Drenteln powiedział carowi wprost: *Nie bespakojties Waszoje Imperatorskoje Wieliczestwo, ja poługajuś za niewo* (poręczam), i car wobec takiego *dictum* cofnął swoje żądanie a Makarjew teraz łupi jeszcze bardziej skórę i to z *korennawo russkawo dworiaństwa i nasielenija"* za to, że ono właśnie apelowało do cara przez Tołstoja.

Po ostatnim ukazie na temat, że każdy Polak, który kupił majątek po 1863 roku, ma go do lat 10 sprzedać, a ktokolwiek miałby majątek pod obcem nazwiskiem, ten w razie wykrycia sprawy musi z niego ustąpić — śledzi Drenteln z szczególniejszą predylekcyą za takimi właśnie, którzy pod obcem nazwiskiem jakąkolwiek posiadłość dzierżą. Zdarzyło się niedawno, iż pewien wysłużony i wysokiemi orderami ozdobiony profesor uniwersytetu, Rosyanin, odprzedał majątek swój Polakowi. Po jakimś czasie dowiedział się o tem Drenteln i stawiwszy sędziwego profesora przed siebie, upomniał go srodze i nie słuchając tłomaczenia, majątek odebrać nakazał. Gdy jednak nakaz nie poskutkował, kazał go żandarmami sprowadzić powtórnie i złajał tak brutalnemi słowami, że biedny, znieważony starzec w półgodziny później wyzionął ducha na udar serca.

Drenteln nie zna względu ani na wiek ani na stan. Pierwszy lepszy oczajduszny donos lub paszkwil najczęściej ze strony popa, potrafi zrujnować dobrobyt rodziny całej, bo żarłoczna i nienasycona chmara czynowników czeka tylko na takie kąski. Doszło do tego, że brat strzeże się brata, a najniewinniejszą książkę, drukowaną za granicą, trzymać trzeba pod kluczem, a czytać ukradkiem.

Urodzony Ukrainiec-Rusin nie może przemówić w rodzinnym języku do czynownika, aby nie złajał go, albo gorszych nie wyrządził przykrości; nawet lud wobec stada tych czarnych kruków rusyfikatorów, musi chcąc nie chcąc kaleczyć swoją ojczystą mowę. Każdy isprawnik (starosta powiatowy) porozumiewa się z ludem za pomocą tłomacza, chociaż wielu z nich porodziło się i wychowało na Ukrainie, a ruski język znają lepiej niż swój „wykształcony."

Przygnębienie ogólne: „*Wid Mołdawana aż do Fina na wsich jazykach wsio mowczyt*" śpiewał swego czasu Szewczenko, a dziś jeszcze gorzej. Tam ludzie nie rozmawiają o sprawach publicznych, a szepczą sobie do ucha, bo i ściany uszy mają, a głos ogółu przeklina trójkę: Pobiedonoscew, Aksakow i Katkow.

Wobec tego stanu rzeczy nie masz tam życia, ale zgniliznę. Życie jeżeli jest, to jest ono trującem i zabijającem swoją zmysłowością, bo nie masz tam czystego znicza w rodzinie. W towarzystwach prawią tłuste anegdotki, piją i w karty grają i z dnia na dzień gaśnie coraz bardziej szacunek dla kobiety, która jest tutaj tylko zabawką dla zmysłów. Niemoralność wykwita z okropną siłą. Dzikich małżeństw bez liku we wszystkich stanach, dzieci nieprawych rokrocznie jak gwiazd na niebie, a wszystko to owoce skrępowania ducha, bo duch drzemiący nie równoważy ciała i myśl zamglona nad cele poziome innych celów nie zna. Takie owoce przyniosło Ukrainie *abrussienije*, a owoce te tem straszniejsze, ile że realna strona życia każe każdej jednostce starać się o podstawę bytu, ztąd wiele pokurczów i zdrajców, ztąd zanik poczucia narodowego tak u Polaków jak i u Rusinów i rak ten rozrasta się tem bardziej zatrważająco, ile że toczy on właśnie nie obcy, a swojski, a czysty słowiański organizm i że zatacza coraz szersze i większe kręgi.

Po dawnych prawach, jakiekolwiek miała jeszcze Ukraina, nie pozostało już ani śladu. Na *predwoditielej* dworiaństwa wybierać można tylko ludzi *błagonadiożnych* — Z Polaków i Rusinów kończących uniwersytet nie przyjmują do służby rządowej nikogo, chyba takich, którzy narodowości swojej wyrzekną się dobrowolnie, albo na ławie szkolnej jeszcze zdobyli sobie wieniec zasługi szpiegostwem i donosami. Setki ukończonej młodzieży błąka się bez kawałka chleba, albo szuka go za Kaukazem i na stepach Turkestanu lub w Sybirze. Na Żmirzycko-Kijowskiej drodze żelaznej jest kilku ukończonych politechników Polaków kolejowymi p a l a c z a m i. Młodzież polska tuła się po obowiązkach prywatnych, ale i tych już nie staje i tu coraz gorzej. Panowie jak panowie częścią zubożeli, częścią potracili fortuny za granicą, albo służą jako oficerowie gwardyi lub przy huzarach ... częścią z m ą d r z e l i i mniej płacą. *Russkim*, a więc nawet Małorusinom jak Tereszczence, nadzwyczaj bogatemu cukrownikowi w Kijowie, Polaków przyjmować nie wolno; Niemców wprawdzie pędzą, ale natomiast nadciągają *„abrusitiele"* i ci stają na miejscu tamtych. Znalazło się niestety wielu takich panów, którzy po ukazie natychmiast pospieszyli do rządu z ofertą sprzedaży ojczystej ziemi, tak, jakby im ziemia ta ciążyła i pod tym względem zdaje mi się, że się nie okazali lepszymi od tych, co w Prusach ojcowizny swoje przefrymarczyli.

Wzajemne waśnie i brak obywatelskiego poczucia, obywatelskiej godności i solidarności — rozrzutność i panoszenie się nad miarę, to główne tutaj przywary. Starych rodów mało — pozostała arystokracya pieniężna, która zarówno jak żydzi, ocenia własne ja według ilości posiadanych dziesięcin ziemi. I pożycia towarzyskiego między nimi nie ma. Bywają czasami fety z okazyi imienin, urodzin dziecka, zrękowin i t. p., przy takich owacyach bywają festyny, ognie sztuczne, strzelania z moździeży i z butelek, ale ciepła serc nie ma. Tem milszy *gość*, im bogatszy. Właściciel jednej wioski stoi u pana na kilkutysiącach morgów ziemi prawie przy progu. Tak zwana sąsiedzka przysługa, to rzecz nieznana zupełnie, chociażby ona była połączoną nawet z obopólną korzyścią.

Dwór nie rozumie chłopa, a chłop, czujący za sobą poparcie rządu, nie rozumie dworu. Stąd wieczne spory, a gdy ani jedna ani druga strona zwłaszcza w sprawach o wypasy, paliwo i sianokosy ustąpić nie chce, wdaje się w to rząd i tracą obie strony. Dwór traci więcej, bo uważany jest jak obcy, a chłop demoralizuje się najokropniej. Wygrawszy bardzo często najniesłuszniej sprawę wielką, szuka zaczepki w sprawach mniejszej wagi, włóczy się po sądach, pieniaczy, a opuszczony przez nienarodowe duchowieństwo, przez popów, z których najlepszy nie jest godzien rozwiązać rzemyka u sandałów najgorszego unickiego księdza w Galicyi, chodzi sobie samopas; nie zna Boga, nie szanuje siwego włosa ani własności. Kradzieże, zabójstwa na porządku dziennym, jednem słowem wszelkie dane do skrajnego komunizmu i nihilizmu. Masie tej imponuje jeszcze siła bagnetów, ale wtedy dopiero, gdy sotnia albo dwie, zesłane przez zniecierpliwionego gubernatora do wsi, wypałkuje prowodyrów, a zabawiwszy jakiś czas we wsi pozjada woły i owce, rozjątrzywszy jeszcze bardziej lud świeżo obdarty przeciw wszystkiemu co w surdutach.

Dodawszy do tego i chytrość podstępną, tudzież wyzyskiwanie ze strony żydów, brak oświaty, brak opieki nad tą niewidomą płacącą masą, to i będzie krótki, chociaż zaiste wcale niepocieszny, szkic tamtejszych stosunków. Są to choroby, które wpadają w oko każdemu obcokrajowcowi już po kilkunastu dniach jego pobytu w zabranych krajach. Smutno tu i ponuro. Człowiekowi, co zwykł oddechać inną atmosferą, żyć w innych warunkach uspołecznienia, robi się na widok tego jeszcze dziwniej i jeszcze smutniej. Kraj bogaty, lud hoży i piękny, i niebo jakieś bardziej uśmiechnięte, ale cóż kiedy w łonie tej ziemi zaschły dawnej krwi i dawnych łez krople... a na horyzoncie tej krainy stoi groźny acz niewidomy bałwan chmurny, najeżony groźbą ponurej i despotycznej władzy i najwadliwszych stosunków społecznych. Wszystko tu jakoś kostnieje albo układa się do takiego spoczynku, z którego przebudzenie nastąpić może tylko przy odgłosie huku samopałów, uderzeń noży i wśród wyziewu krwi bratniej... co chwila usłyszysz ciężkie westchnienie a z niem do szpiku przejmujący zgrzyt zębów... i w tem odczujesz nic co innego, jak tylko dźwięki długiej, straszliwej niewoli, długiego, wyjątkowego, anormalnego stanu.

Dawniej cieszono się przynajmniej dobrobytem, dziś i to znika. Granice szczelnie zamknięte, wywozu nie ma, ceny cukru i innych fabrycznych produktów po niczemu, fabryki bankrutują jedna po drugiej, upadają przedsiębiorstwa, a machina rządowa zasiłku potrzebuje. W tym roku podwyższono wiele różnych podatków, a zboże mimo kilkuletnich nieurodzajów także bez ceny. Oprócz reform co do przyjmowania do *szkół* średnich, jest także projektowaną reforma, dotycząca przyjmowania na uniwersytet. Rząd przeląkł się, że w ruchu rewolucyjno-nihilistycznym był tak wielki procent młodzieży ukraińskiej, a co dziwna wielu popowiczów! — projektuje więc (najpewniej Drenteln), aby na uniwersytet wolno było wstępować tylko synom magnatów i kupcom pierwszej gildy za opłatą 800 rs. wstępnego.

Cudowny projekt, który zresztą jest tylko konsekwentnem wykonaniem myśli, zawartej w osławionym, świeżym okólniku ministra oświaty.

Rusin.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokółu posiedzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 23 lipca 1887).

= Rada zezwala na ustanowienie *sił* nauczycielskich nadetatowych w szkołach ludowych na przyszły rok szkolny według wykazów, przez Rady szkolne okręgowe przedłożonych i uchwala wstawić w tym celu do preliminarza funduszu szkolnego krajowego na rok 1888 kwotę złr. 165.560 na pokrycie płac nauczycieli nadetatowych. — Uchwala preliminarz funduszu szkoln. kraj. na rok 1888, który ma być przedłożony W. Sejmowi za pośrednictwem Wydziału krajowego.— Uchwala przenieść w stały stan spoczynku nauczyciela Jana Kuka. — Uchwala wyłączyć z dniem 1 września b. r, gminę i obszar dworski w Nemowie ze związku szkolnego w Sulimowie i zorganizować w Nemowie szkołę filialną. — Rada przyznaje Janowi Biczajowi, prof. seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, trzeci dodatek pięcioletni od 1 lipca b. r. — Przenosi w stały stan spoczynku Jana Szymanowskiego, nauczyciela szkoły wydziałowej męskiej w Samborze. — Uchwala przyłączyć z dniem 1 września b. r. gminę i obszar dworski w Rzonce do związku szkolnego w Bierzanowie. — Udziela Julianowi Skwirzyńskiemu, inspektorowi okręg. w Stryju, dwumiesięcznego urlopu dla poratowania zdrowia. — Przenosi w czasowy stan spoczynku Franciszka Wojnarskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Krakowie. — Udziela Henrykowi Bromilskiemu, nauczycielowi ludowemu w Mościskach, dalszego urlopu do końca r. szk. 1887/8 bez prawa do płacy przez czas urlopu. — Zatwierdza wybór p. Kazimierza Bielańskiego na delegata Rady powiatowej w Starem Mieście do c. k. Rady szk. okręg. w Samborze. — Uchwala wyrazić uznanie p. Wojciechowi Michnackiemu, emer. nadkomisarzowi skarbowemu, jako przewodniczącemu Rady szk. miejscowej w Rawie ruskiej, za gorliwe zajmowanie się sprawami szkolnemi. — Uchwala, za zgodą Wydziału krajowego, podwyższyć począwszy od 1 lutego br. płace nauczycieli w Poroninie i Strzyżowie rocznie o 50 złr. — Udziela gminie Krowinka zapomogi w kwocie 200 złr. na budowę szkoły. — Uchwala obligacye, zastrzeżone na rzecz szkoły ludowej w Ładańcach, zaliczyć do majątku szkolnego i przeznaczyć odsetki od tychże na częściowe pokrycie dobrowolnej prestacyi gminy. — Mianuje rzeczywistymi nauczycielami szkoły wydziałowej męskiej w Sokalu: Szymona Ostrowerchę, Teodora Biłeńskiego i Tomasza Hałasa. — Udziela subwencyi w kwocie 80 złr. na urządzenie kursu nauki zręczności w szkole w Olesku. — Zezwala prof. II gimnazyum lwowskiego, Leopoldowi Wajgłowi, na utworzenie prywatnej czteroklasowej szkoły wydziałowej męskiej. — Zatwierdza w zawodzie nauczycielskim Czesława Tomaszewicza, nauczyciela szkoły realnej w Krakowie, przyznając mu tytuł profesora. — Przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości uchwałę reprezentacyi miasta Lwowa, którą ustanowiono drugą posadę płatnego praktykanta w szkole męskiej im. Czackiego. — Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny, przyznający szkole prywatnej, p. Maryi Serwatowskiej, w Krakowie prawo publicznej. — Przyjmuje do wiadomości, że p. minister wyznań i oświecenia przyznał frekwentantom kursu feryalnego w c. k. szkole przemysłowej w Bielsku: Krzanowskiemu Wiktorowi, Baranowskiemu Włodzimierzowi i Głogowskiemu Stanisławowi stypendyum w kwocie 100 złr. —

Pozwala Julii Selingerowej otworzyć prywatną szkołę żeńską w Tarnopolu. — Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny, nadający posadę nauczyciela starszego w seminaryum naucz. w Tarnopolu, c. k. inspektorowi okręgowemu, Józefowi Kerekjarcie z pozostawieniem na posadzie inspektorskiej i mianujący Juliana Zubczewskiego prowizorycznym nauczycielem starszym seminaryum naucz. w Tarnopolu. — Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny w sprawie stałego przeniesienia Tytusa Budzynowskiego na nauczyciela szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym polskim przy seminaryum naucz. męskiem we Lwowie; tudzież reskrypt, mianujący Kornelego Czerwińskiego kierownikiem szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim przy seminaryum naucz. męskiem we Lwowie. — Mianuje Władysława Satkego rzeczywistym dyrektorem szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu. — Uchwala zalecić do bibliotek szkół średnich książkę dra A. Zippera p. t. „Repetitorium der deutschen Literaturgeschichte". — Uchwala zalecić do bibliotek szkół ludowych książeczki wydania *Proświty* p. t.: 1. „Na doświtkach". 2. „Opowidanie pro żytia św. Pantałejmona". 3. „Rodyna Morozowyczów". 4. „Ubohe i bohate seło". 5. „Czim lude żywi". — Zatwierdza ruską czytankę do nauki dopełniającej część I i uchwala zakupić 7000 egzemplarzy tejże, dla rozdzielenia między poszczególne okręgi szkolne. Zatwierdza do użytku szkolnego w szkołach średnich liturgikę, ułożoną przez ks. Aleksego Torońskiego w języku ruskim. — Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny w sprawie nominacyi Wilhelma Przybylskiego starszym nauczycielem w seminaryum naucz. żeńskiem w Przemyślu. — Uchwala wyłączyć z d. 1 września b. r. gminę i obszar dworski w Skrzynce ze związku szkolnego w Dobczycach i zorganizować szkołę filialną w Stadnikach dla gmin Stadniki, Kędzierzynka i Skrzynka. — Uchwala przeistoczyć z d. 1 września b. r. szkołę filialną w Skomielnej białej na etatową. — Uchwala wyłączyć z d. 1 stycznia 1888 gminę i obszar dworski w Kipsznie ze związku szkolnego w Ciężkowicach i przeistoczyć z d. 1 września b. r. szkoły jednoklasowe męską i żeńską w Ciężkowicach na jednę szkołę trzyklasową. — Uchwala zorganizować z d. 1 września b. r. szkoły filialne w Witoszyńcach i Bereźnicy rustykalnej; zaś z d. 1 września 1888 w Zworze i Kapuścińcach, a z dniem 1 września 1889 w Busowiskach. — Uchwala zorganizować z d. 1 września 1889 szkoły o dwóch nauczycielach w Woli zarzyckiej i Królówce; a z dniem 1 września b. r. szkołę etatową w Siarach. Uchwala sprostować prestacye obszaru dworskiego w Lisku i Posadzie liskiej, opłacane na rzecz miejscowej szkoły ludowej.

Sprawa bułgarska.

Nie będziemy opisywać szczegółowo zapału, z jakim przyjmowano ks. Ferdynanda po drodze do Tirnowy i w samej Tirnowie, zanotujemy jedynie fakt, że zaufanie w księcia i uwielbienie rośnie coraz bardziej, że książę staje się z dniem każdym coraz popularniejszym. To będzie decydować o przyszłości, jeżeli książę nie zawiedzie nadziei, jakie w nim naród zaczyna pokładać.

W niedzielę po nabożeństwie odbyło się uroczyste posiedzenie Wielkiego Sobrania, na którem według przepisanego ceremoniału odebrano przysięgę na konstytucyę. Dokument został podpisany przez księcia i kontrasygnowany przez Stambułowa, poczem prezes ministrów Stoiłow odczytał proklamacyę, która opiewa:

„My, Ferdynand I, z Bożej łaski i z woli narodu książę bułgarski:

„W chwili uroczystej, kiedy przed Wielkiem Sobraniem w starej bułgarskiej stolicy składamy przysięgę, oznajmiamy naszemu wielce ukochanemu narodowi, iż obejmujemy rządy kraju i że nim według konstytucyi ku jego chwale, wielkości i rozwojowi rządzić będziemy, do czego użyjemy wszelkich możliwych starań — i zawsze będziemy gotowi złożyć nasze życie za jego szczęście.

„Wstępując na sławny tron carów bułgarskich, uważamy to sobie za święty obowiązek, wypowiedzieć naszą szczerą wdzięczność zacnemu narodowi bułgarskiemu za zaufanie, okazane wyborem nas na księcia Bułgaryi, — a zarazem za jego mądre i patryotyczne zachowanie się w ciężkich czasach, które kraj przebył.

„Bohaterskie wysiłki narodu, aby ochronić swoją niezależność, honor i interesa, zyskały mu sympatyę całego świata cywilizowanego i natchnęły każdego zaufaniem w jego siłę żywotną, która zasługuje na świetną przyszłość.

„Dziękujemy również regentom i ich ministrom za rozumne i szczęśliwe prowadzenie spraw państwa, przez co udało im się ochronić niezależność naszego kraju w chwilach najbardziej krytycznych.

„Głęboko przekonany, że nasz naród i jego dzielna armia skupią się około naszego tronu i że nas wspierać będą w wszystkich naszych usiłowaniach ku szczęściu naszej ojczyzny, wzywamy błogosławieństwa Boga na wszystkie nasze czynności.

„Niech żyje wolna i niezawisła Bułgarya!"

Po odczytaniu tej proklamacyi zabrzmiały okrzyki bez końca: Niech żyje naród bułgarski! Na tem skończyła się uroczystość.

W tej proklamacyi uderza szczególniej to, iż w niej książę nie wspomina ani jednem słowem ani o Rosyi, ani o Francyi, ani o traktatach, a źródło swej władzy wyprowadza wyłącznie z woli narodu, dalej to, że w niej uważa się za następcę dawnych carów bułgarskich, a nie za jakiegoś panującego z drugiej ręki, dlatego też tak wielki nacisk kładzie na niezależność.

Nazajutrz dnia 15 po nabożeństwie udał się książę ponownie na posiedzenie Sobrania — aby zgromadzonym posłom podziękować za patryotyczne postępowanie i ogłosić zamknięcie Sobrania.

Reprezentanci mocarstw ani d. 14 ani 15 nie byli obecni na posiedzeniach Sobrania.

Tegoż dnia odbył się przegląd wojska, zwiedzenie obozu pod miastem i uczta, urządzona przez korpus oficerów. Tu książę oświadczył, iż przy pomocy armii i narodu stłumi wszelki opór zewnętrzny czy wewnętrzny, a uszanuje i zachowa wszystko, co ks. Aleksander w kraju zaprowadził. Po uczcie oficerowie rozentuzyazmowani odnieśli księcia na barkach do powozu.

Wczoraj (we wtorek) miał książę odjechać przez głośny wąwóz Szipkę, na Kazanlik do Filipopola.

Z chwilą objęcia rządów ustąpiła regencya — lecz ministerstwo dotychczasowe pozostało jeszcze, chociaż przypuszczano, że tak regencya jak i ministerstwo powinno było podać się do dymisyi już w chwili przybycia księcia. W Sofii nie miano jeszcze d. 15 żadnej wiadomości z Tirnowy o nowym gabinecie, a zapewniano, że książę dopiero po objeździe Rumelii przybywszy do Sofii, zmieni gabinet, chce bowiem, aby to ministerstwo, które go do kraju sprowadziło, zawiodło go aż do stolicy. Według prawdopodobieństwa nowy gabinet składać się będzie z Stoiłowa, jako ministra spraw zewnętrznych, z Nacewicza skarbu, Stambułowa wewnętrznych, Mutkurowa wojny, Tonczewa sprawiedliwości i Ziwkowa oświaty.

Równocześnie w Sofii d. 15 z rana odebrano przysięgę od całej załogi w ręce arcybiskupa Klementa na imię księcia Ferdynanda I.

Co teraz uczynią dwory, Turcya i Rosya? Rząd bułgarski do 14 b. m. nie miał żadnych odpowiedzi ani na okólnik księcia, wysłany do dworów z Wiednia, ani na depeszę, wysłaną do sułtana z Widdynia, ale był bardzo dobrej otuchy pod wpływem wiadomości od swego reprezentanta z Konstantynopola. Ten doniósł — według zaręczeń *Biura Reutera* — że W. Porta otrzymała noty od Anglii, Włoch i Austro-Węgier, w których te mocarstwa uznają wybór księcia Koburskiego, atoli ponieważ wybór odbył się niezupełnie zgodnie z traktatem berlińskim, przeto zachowywać się będą wobec rządu bułgarskiego w sposób dotychczasowy. Sułtan uznaje również księcia Koburskiego, ale ponieważ książę nie zaczekał na jego uznanie, dlatego i on traktować go będzie przez jakiś czas tak, jak przed przybyciem.

Jest w tem sprzeczność, która tylko tak się da tłomaczyć, że wspomniane trzy dwory utrzymywać będą z rządem nowym takie stosunki, jakie utrzymywały z dotychczasowym pod regencyą — a zatem nie będą przeszkadzać w ułożeniu się i utrwaleniu nowego porządku rzeczy. Podobnie będzie i sułtan postępować.

Reprezentant Rosyi, zastępujący nieobecnego ambasadora, Onou — jeszcze 13 b. m. udzielił W. Porcie ustną depeszę Giersa z protestem przeciw wyborowi i przybyciu księcia Koburskiego do Bułgaryi. W nocie tej spodziewa się Giers, że W. Porta przyłączy się także do tego protestu. Nadzieja ta dotąd zawiodła. Takie same noty udzielono do wiadomości także wszystkim mocarstwom.

Rząd francuski popiera Rosyę, jak może, podług zapewnień wielu dzienników paryskich nakazał swoim reprezentantom, aby się wstrzymali od wszelkich stosunków z rządem księcia Ferdynanda.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 sierpnia.

Niemcy czescy gotują się do wyborów sejmowych. Dnia 15 zgromadzili się z pomiędzy nich mężowie zaufania w Pradze, aby pod przewodnictwem Schmeykala bliżej się porozumieć co do odezwy do wyborców W odezwie uchwalonej przypominają chwilę wystąpienia posłów niemieckich ze sejmu czeskiego dnia 22 grudnia 1886 i oświadczenie ich, iż dopóty nie wezmą udziału w obradach sejmowych, dopóki nie otrzymają rękojmi o przedmiotowem ocenieniu ich zażaleń i wniosków. Większość, która sama pozostała w sejmie, zamiast odpowiedzi pozbawiła ich mandatów poselskich. Od tego czasu — jak mówi odezwa — nic się nie zmieniło w warunkach i dotąd nie ofiarowano żadnych przyrzeczeń i rękojmi, że narodowe niemieckie życzenia i wnioski będą przez większość sejmową życzliwie traktowane. Ostre naprężenie przeciwieństw narodowych i waśni, które trwa ciągle, szczególnie zaś kładzenie nacisku na prawo państwowe czeskie, skłania Niemców do tego, że i teraz nie spodziewają się lepszej przyszłości bez ciężkiej walki.

Motywując proponowaną rezolucyę p. Plener rzekł między innemi, że nowi posłowie niemieccy wstąpią do sejmu tylko pod warunkiem, jeżeli nietylko drugie stronnictwo, ale i rząd da zapewnienie, iż zniesie rozporządzenie językowe, rozgraniczy powiaty podług narodowości, rozdzieli trybunał apelacyjny na dwie połowy — i jeżeli Rada państwa ogłosi język niemiecki za język państwowy. Cząstkowem spełnieniem tych żądań, Niemcy się nie zadowolnią, i dlatego abstynencya powinna trwać dopóty, aż nastanie spokój stanowczy i trwałe uporządkowanie kwestyj narodowych.

Po takiem umotywowaniu uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie mężów zaufania wypowiada, iż w zupełności pochwala wystąpienie posłów niemieckich ze sejmu i zgadza się z ogłoszonem wówczas oświadczeniem, przy tem wyraża nadzieję, że nowi, mający się wybrać posłowie w myśl owego oświadczenia, tylko wtedy wezmą znowu udział w naradach sejmu czeskiego, jeżeli nietylko większość sejmowa, ale i rząd da rękojmię, iż żądania narodu niemieckiego w Czechach zostaną spełnione. Pełnomocnictwo do działania i rozstrzygania w tej mierze według najlepszej wiedzy i przekonania oddaje zgromadzenie klubowi niemieckich posłów sejmowych. Zgromadzenie upatruje w niewzruszonej jedności narodu niemieckiego i jego reprezentantów pierwszy warunek skutecznej obrony interesów narodu niemieckiego w Czechach."

Z Litwy donoszą, że urlopowanym żołnierzom nie pozwalają już od kwietnia z domów się wydalać, niby to dla musztry we wrześniu odbyć się mającej. Karty do mobilizacyi od maja gotowe. Od dwóch tygodni przewożą po trzy tysiące ludzi codzień do Brześcia i Dubna; efekta idą osobno w zamkniętych wagonach. Świeżo zbierano naczelników stacyj dla narady w razie przewozu wojska. Polaków i cudzoziemców na rządowych kolejach wydalają. Pod Odessę zwolna gromadzą wszystkie wojska odeskiego okręgu, jakoby dla wielkich manewrów.

Wbrew tym wiadomościom zamieszcza *Pester Lloyd* telegram z Petersburga, że ministerstwo wojny zezwoliło komendom wojskowym, aby udzielały urlopy półroczne nawet żołnierzom z linii, a jeszcze dłuższe kadetom, i nadaje tej wiadomości znaczenie pokojowe.

Korespondent gasteiński *Jour. des Deb.* pisze o wrażeniu, jakie wywołują za granicą wichrzenia ligi patryotycznej we Francyi w ten sposób: „Tak zwani patryoci, którzy mniemają, że pracują nad odrodzeniem naszego kraju, nie przeczuwają nawet, jak dalece szkodzą Francyi, a nawet pojedynczym obywatelom francuskim za granicą. Dają nam tutaj bardzo delikatnie do zrozumienia, że jesteśmy narodem źle wychowanych głupców, wśród których nikną umiarkowańsi nieco ludzie. Złe bardzo wrażenie sprawiły nawet demonstracye w cyrku zimowym, ponieważ wiele osobistości, poczytywanych za polityczne, było na tyle nieprzezornych, że przyjmowały w tem udział. Jeżeli takiemi środkami chce się pomagać do podniesienia Francyi i w ten sposób ułatwiać jej przymierza, to autorowie podobnego programu mylą się fatalnie. Ażeby się przekonać o tem, trzeba tylko przejechać granicę francuską."

Próbna mobilizacya armii francuskiej, rozpocznie się prawdopodobnie około 6 września.

W historyi stosunków francusko-rosyjskich ważne zajmie miejsce ciekawy artykuł brukselskiego *Nordu*. Organ rosyjski daje Francuzom nieproszoną nauczkę konserwatyzmu, a odtrąca bardzo stanowczo imieniem Rosyi wszelkie wspólnictwo z żywiołami, zajmującemi stanowisko skrajne czy to w sprawach wewnętrznych czy też zagranicznych. *Nord* pisze:

„W objawach sympatyi dla Rosyi, jakie z powodu śmierci Katkowa odezwały się we Francyi, nie można było zapoznać faktu, że twórcy tych objawów są skrajni republikanie z radykalnej opozycyi. Powstała stąd dwuznaczność, albo — jak kto chce — nieporozumienie, które radzibyśmy usunąć. Pragniemy to uczynić bez urażenia kogokolwiek; objawy sympatyi bowiem, skądkolwiekby pochodziły, jeżeli są szczere i bez ubocznych zamiarów, zasługują na przyjazne przyjęcie ze strony tego, do kogo się odnoszą. Ale — po tem zastrzeżeniu — sądzimy, że byłoby niewłaściwem, gdyby nie wyjaśniono położenia, w którem na pierwszy rzut oka tkwi paradoks. Z wspomnianych faktów i innych tego rodzaju odnosi się wrażenie, jakoby partye, nieprzyjazne ministerstwu, partye odwetu i t. p. miały zamiar, wzrost rosyjskich sympatyj, które niewątpliwie są w narodzie francuskim, zmonopolizować na swoją korzyść, a na niekorzyść rządu. Weźmy n. p. osobistość, która przy śmierci Katkowa najbardziej wysunęła się naprzód: p. Déroulède był niedawno bohaterem antirządowej manifestacyi tego rodzaju, że mogła ona groźne wywołać niebezpieczeństwa tak dla wewnętrznej jak i zagranicznej polityki Francyi. Gdyby się choć trochę okazało, że p. Déroulède jako członek stronnictwa korzystał ze śmierci sławnego moskiewskiego patryoty, aby podążyć do Rosyi, to z kroku tego wynikłoby pewne skompromitowanie Rosyi, na które rząd rosyjski zezwolić nie może. Rosya ściśle powstrzymywała się od wmięszania się w wewnętrzne sprawy Francyi tak, jak każdego innego państwa. Bardziej niż kiedykolwiek pragnie ona dzisiaj zachować to rezerwowane stanowisko. Ale jeżeli pod wrażeniem sympatyj, jakie ku niej zwraca naród francuski, przyjazne i bezinteresowne zdanie Rosyi może tam mieć wagę, i jeżeli może tu być mowa o moralnem poparciu, to poparcie to — otwarcie to wypowiadamy — odnosi się do francuskiego rządu takiego, jakim on jest dzisiaj, to znaczy, złożonego ze zwolenników szczerej, ale umiarkowanej republiki, którąby godnie a w pokojowy sposób pracowała nad tem, żeby Francyę utrzymać na stanowisku, jakie w europejskiej równowadze zachować powinna. Z tym rządem mogła była Rosya doprowadzić do przyjaznych stosunków i zupełnego porozumienia, jakie dziś panuje. Rzecz oczywista, że Rosya nie może tych uczuć rozszerzać na tych, którzy w walce stronnictw są wcielonymi nieprzyjaciołmi ministerstwa Rouvier-Flourens i pragną je obalić. Zresztą Rosya jak kraj porządku i karności, może tylko z tym paktować, kto nie narusza tych, dla każdego porządnego społeczeństwa i dla normalnego rozwoju niezbędnych zasad".

Na tę nauczkę odpowiada *Justice*, organ radykalny dr. Clemenceau jak następuje:

„Najgoręcej powinniśmy pragnąć przekształcenia Rosyi, przedewszystkiem zaś życzyć sobie należy, ażeby Rosya otrzymała te instytucye, które wyłącznie są w stanie zapewnić nowożytnemu narodowi wpływ na politykę zagraniczną. Mamy tu na myśli rządy parlamentarne i wolność prasy. Zdaniem naszem są to niezbędne warunki naszego przymierza z Rosyą, w całem znaczeniu tego wyrazu. Dziś jeszcze daleko nam do tego. Nie mamy jednak powodu do twierdzenia, iż nie oprzemy się w razie potrzeby o taki rząd rosyjski, jaki dziś istnieje. Nie jesteśmy tak butni, jak rosyjska kancelarya stanu, odrzucająca z góry pomoc radykalistów, której jej zresztą nie ofiarowywano. Jesteśmy przekonani, że gdyby Rosya znalazła się w niebezpieczeństwie, żaden Rosyanin nie zastanawiałby się nad tem, czy rządy Rzeczypospolitej spoczywają w rękach oportunistów, czy też radykałów.

Reszta księgi błękitnej, przedłożona parlamentowi angielskiemu w sprawie egipskiej, zawiera dokumenta od 31 maja r. b. po 1 sierpnia. W dniu 31 maja sir Drummond Wolff przesłał lordowi Salisbury'emu depeszę, według której ambasador rosyjski Nelidow oświadczył: „iż sądzi, że rządy, francuski i rosyjski prawdopodobnie nie zgodzą się na konwencyę". W dniu 9 lipca doniósł sir Wolff o oświadczeniu ambasadorów rosyjskiego i francuskiego rządowi W. Porty, iż konwencya nie przedstawia dla Turcyi żadnych korzyści, a z chwilą ratyfikowania konwencyi rządy francuski i rosyjski nieomieszkają uważać jej jako alians zawarty między Anglią i Turcyą i z powodu tego odtąd Turcyi traktować nie będą jako „państwo neutralne". W żywej sprzeczności z wystąpieniem nieprzyjaznem dla Anglii ambasadorów Rosyi i Francyi, było zachowanie się ambasadorów Niemiec Austryi i Włoch, którzy, jak to Wolff z uznaniem zaznacza, czynili kilkakrotne usiłowania na korzyść ratyfikacyi. W d. 16 lipca poseł turecki w Londynie Rustem pasza miał konferencyę z Salisburym i oświadczył mu, że pogróżki Francyi i Rosyi wprawiają rząd W. Porty w trudne położenie, ze względu na przedłożoną sułtanowi do ratyfikowania konwencyę i jeżeli do tej pory sir Wolff nie otrzymał żądanej pożegnalnej audyencyi, stało się to z obawy, iż „audyencya u sułtana wzbudziłaby podejrzenie ratyfikowania konwencyi". Lord Salisbury oświadczył na to, iż wszelkie w tej mierze usiłowania Anglii w Konstantynopolu ustaną, i „okupacya przez Anglię Egiptu musi teraz być przedłużoną, za co odpowiedzialność spadnie na Turcyę, gdyż Anglia wszystkie kroki przedsiębrała, aby czas okupacyi skrócić". Pomimo tej stanowczej odpowiedzi Salisbury'ego w kilka dni W. Porta czyniła zabiegi, celem nawiązania nowych układów co do Egiptu, jak tego dowodzi następująca depesza Salisbury'ego do sir Whitego z d. 21 lipca: „Poseł turecki szukał mnie dziś popołudniu, z otrzymanem od Sułtana poleceniem nowych rokowań; oświadczyłem mu, iż z żalem rozpocząć nie mogę ani tutaj, ani w Konstantynopolu żadnych rokowań co do Egiptu, dopóki sułtan zostawać będzie pod tak wielkim wpływem swoich doradców".

Ostatni dokument z d. 22 lipca dotyczy pisma lorda Salisbury'ego do Wolffa o wyrażenie podziękowań ze strony królowej rządom: Austro-Węgier, Niemiec i Włoch za przyjazne zachowanie się względem Anglii, oraz podziękowanie i uznanie ze strony rządu angielskiego sir Drummondowi Wolffowi.

Przy wyborach do parlamentu z okręgu Northwich Cheshire zwyciężyła partya liberalna. Wybrany został zwolennik Gladstone'a, Brummer, 5.112 głosami Unionista liberalny, lord Grosvenor, otrzymał głosów 3.983. Unioniści tracą w ten sposób jedno krzesło w parlamencie.

Z Malty donoszą pod d. 10 bm., iż przez tydzień zachorowało tamże na cholerę 7 osób, z których jedna umarła.

Kronika.

Kraków, 17 sierpnia.

Posiedzenie komitetu wykonawczego wystawy krajowej odbyło się wczoraj o godzinie 5 popoł. w biurze wystawy pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Szlachtowskiego Komitet przyjął przedstawiony przez p. Lippomana porządek ułożenia grup w pawilonie głównym. Następnie uchwalono powiększyć pawilon i dobudować szopę na paki.

Co do uroczystości otwarcia wystawy zgodzono się, ażeby ją rozpoczęło nabożeństwo, odprawione przez ks. biskupa krakowskiego. Potem nastąpi mowa jednego z prezesów do protektora lub jego zastępcy i tegoż odpowiedź.

W dalszym ciągu obrad uchwalono: 1) Listę osób i towarzystw, które mają być zaproszone na uroczystość wystawy; 2) postanowiono zaprosić na posiedzenie komisyę wybraną dla sprawdzenia wydatków, dotychczas przez komitet poniesionych; 3) zamówić listy pochwalne na papierze pergaminowym, których osnowę ma podać p. Zawiłowski; 4) zaprosić członków komitetu pełnego na godz. 4 popołudniu d. 31 sierpnia dla zdania temuż komitetowi sprawy ze wszystkich prac przygotowawczych; 5) w dnin 2 września zwołać posiedzenie sędziów pod przewodnictwem J. Wł. hr. Dieduszyckiego dla oznajmienia im wskazówek ministerstwa; 7) zaprosić do komitetu hr. Scipiona; 7) zgodzić się na warunki p. Hocka co do muzyki na placu wystawy; 8) zgodzić się w zasadzie na urządzenie w Sukiennicach w salach przeznaczonych na wystawę sztuki polskiej oświetlenia elektrycznego; 9) pozwolić panu Bartoszewiczowi wydawać *Dziennik Wystawy* jako dodatek do *Kuryera krakowskiego* i dać mu koncesyę na wyłączną sprzedaż gazet; 10) zamieszczać w dziennikach wiedeńskich i wszystkich fachowych ważniejsze wiadomośc; 11) udać się do Tow. Przyj. sztuk pięknych, ażeby członkom tegoż towarzystwa nie służyło prawo korzystania z niższej ceny wstępu na wystawę sztuki; 12) ustanowić cenę biletów miesięcznych na 8 złr; 13) cenę zaś biletów oddzielnych na 15 ct.

Uchwalono — ażeby wystawcy, którzy zapłacili mniej niż 5 złr. za miejsce pod swe przedmioty — dopłacili resztę do 8 złr. jako do ceny miesięcznych biletów wstępu.

Obrady zakończono o godz. 8½ wieczorem.

Sprawa Rozdziela górnego weszła na nowe tory. Majątek ten, rozparcelowany między włościan, a następnie wystawiony na sprzedaż za długi poprzedniego właściciela, nie został dotychczas sprzedany. Na dzień wczorajszy zapowiedziano trzeci termin licytacyi; licytacya nie przyszła jednak do skutku. Z dobrego źródła dowiadujemy się, że sprawą tą zajęło się Towarzystwo ochrony własności ziemskiej w Limanowy. Sprawa wzięła zatem bezsprzecznie korzystny dla włościan obrót.

Dr. Stanisław Madeyski, profesor uniwersytetu jagiellońskiego, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, został członkiem Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika. Zwykle wybory członków Rady zawiadowczej, chociażby — jak zapewne w tym wypadku — dokonywane tymczasowo przez samą Radę z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez akcyonaryuszów, bywały podawane do publicznej wiadomości. Tym razem, nie wiadomo dlaczego, dopiero przypadkowo dowiedzieliśmy się o dokonanym wyborze.

W łobzowskiej szkole kadetów obchodzonym będzie jutro w uroczysty sposób dzień urodzin cesarza. W ogrodzie tego zakładu odbędzie się po południu koncert muzyki wojskowej, później nastąpią produkcye w gimnastyce, szermierce i w strzelaniu do tarczy; wieczorem ognie sztuczne, oświetlenie parku i tańce w sali. Wstęp do parku jest publiczności dozwolony; do sali tańców mogą wejść tylko osoby posiadające osobne karty wstępu.

P. Bolesław Ładnowski, posiada w swoim repertuarzu oprócz wielkich postaci tragicznych, kilka znakomitych ról w komedyi — do rzędu tych zalicza nasz sympatyczny gość rolę Augusta Nowowiejskiego w komedyi: „Przed ślubem", którą jutro we czwartek 18 b. m. odegra na swój drugi występ gościnny. Inne role odegrają panie: Wojnowska, Kałużyńska, pp. Sobiesław, Lubicz, Stępowski i Feliksiewicz

Pożar dębu. Znany mieszkańcom Krakowa wspaniały dąb na polanie leśnej na Bielanach stał się ofiarą karygodnej swawoli, — jakaś złośliwa ręka podłożyła w niedzielę ogień w wypróchniałym otworze olbrzymiego drzewa. Wspaniały słup płomienny, który wkrótce ogarnął całą koronę, przedstawiał niezwykły widok. Włościanie bielańscy, pospieszywszy na ratunek, zdołali zaledwie przeszkodzić rozszerzeniu się pożaru na cały las. Jeszcze na drugi dzień tliły się korzenie tego odwiecznego olbrzyma

Podziękowanie. Wielce szanownym lekarzom, a mianowicie drom pp Biesiadeckiemu w Jaśle, Cassimie w Przemyślu, Jaworskiemu w Zaleszczykach, Jakubowskiemu w Grybowie, Krówczyńskiemu we Lwowie, Pawlasowi w Chrzanowie, Skowrońskiemu w Tarnowie, Wasilewskiemu w Nisku, Witkowskiemu w Szczurowy, Wursztowi w Kałuszu, składamy w myśl polecenia Rady nadzorczej publiczne podziękowanie za przekazanie na rzecz funduszów Towarzystwa honoraryum przypadającego za zbadanie stanu zdrowia członkom.

Spełniając miły obowiązek, domieszczamy za szlachetne wspieranie celów naszej instytucyi serdeczne „Bóg zapłać."

Z Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

Wiceprezes *Dr. Mikuliński*. Sekretarz *R. Makarewicz*.

Zmarli na obczyźnie. Z Montpellier donoszą nam o śmierci dwóch rodaków. W lipcu b. r. zmarł w tem mieście Jan Kordaszewski, weteran z r 1831, ozdobiony krzyżem Virtuti militari, w pierwszych dniach sierpnia zmarł tamże Władysław Ostoja Roguski, inżynier.

Andriolli, znakomity rysownik polski, bawiąc w ciągu tegorocznego lata na Wołyniu, powiększył swą tekę niejednym cennym rysunkiem. Zwiedził on między innemi starożytny zamek radziwiłowski w Ołyce Rysunek, przedstawiający tę piękną budowę, ukaże się zapewne w jednem z pism ilustrowanych. Zamek ołyski jest dziś już prawie zupełnie odbudowany z gruzów.

P. Mieczysław Zawiejski, utalentowany artysta rzeźbiarz, zamieszkały od lat kilku w Florencyi, zdobył sobie szczere uznanie u krytyki włoskiej. Dwa wychodzące w Florencyi pisma *Nazione* i *Vedetta* odzywają się z niezwykłemi pochwałami o najnowszych jego pracach, między któremi wyróżniają statuetkę bronzową, przedstawiającą Kraszewskiego w więzieniu magdeburskiem. Artysta — pisze sprawozdawca *Vedetty* — oddał się tej pracy widocznie z całem zamiłowaniem; stworzył też małe arcydzieło. Pomiędzy biustami z terracotty podziwiałem murzyna i murzynkę. Jedna jeszcze rzecz, która zrobiła na mnie jak najlepsze wrażenie, to jest biust kobiety zawelonowanej. Welon jest zadziwiającej przeźroczystości, a wykonanie wymagało niezawodnie ogromnej cierpliwości, na którą nader żywy temperament p. Zawiejskiego nie wiem skąd się mógł zdobyć.

Akademia lekarska w Paryżu zajmowała się na ostatnich posiedzeniach sprawą przeciążenia uczniów i przyjęła następujący porządek dzienny, obejmujący wnioski pp. Trélata i Hardy'ego: „Akademia lekarska zwraca uwagę władz publicznych na potrzebę zastosowania urządzeń szkolnych do prawideł higieny i do wymagań naturalnego rozwoju fizycznego u dzieci i młodzieży. Sądzi ona, że licea i kolegia dla internistów należy przenieść na wieś, ażeby wychowańcom dać możność spędzania wolnych od nauki godzin wśród rozległych przestrzeni, a zarazem ułatwić oświetlanie i przewietrzanie klas. Nie zastanawiając się nad planem nauk, którego uproszczenia akademia pragnie, podnosi ona z naciskiem następujące trzy punkta: 1) Powiększenie liczby godzin, przeznaczonych na sen; 2) ograniczenie czasu, przeznaczonego na lekcye i przygotowania i poświęcenie pewnej części tego czasu wypoczynkowi i ćwiczeniom cielesnym; 3) nieodzowną potrzebę zniewalania wszystkich uczniów do codziennych, odpowiednich ich wiekowi ćwiczeń cielesnych, jakoto: biegania, skakania, gimnastyki, szermierki, igrzysk i t. d."

Juliusz Padesłoup, słynny dyrektor koncertów paryskich, zmarł 13 bm. w okolicy Fontainebleau Od roku 1861, w którym zmarły urządził pierwszy swój koncert, należał on do najpopularniejszych postaci w stolicy Francyi. Złamany niepowodzeniem materyalnem, którego doznał jako przedsiębiorca teatralny, usunął się on przed trzema laty z szerszej widowni.

Zapiski policyjne. Jan Krajewski, woźnica jednokonki nr. 19, złożył w policyi kosztowną lornetkę teatralną, którą właściciel pozostawił w jego dorożce w zeszłym tygodniu.

Bartłomieja Góreckiego, woźnicę jednokonki nr. 6, ukarano aresztem policyjnym, ponieważ w ostatnią niedzielę po południu, chcąc wyminąć kondukt pogrzebowy, postępujący ulicą Rakowicką, skręcił swym pojazdem na chodnik i omal nie najechał na dzieci tam stojące.

Ze Stowarzyszeń.

Zakopane, 15 sierpnia. Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) na wniosek prof. Świerza, mianowano p. Karola Monnégo, delegatem Tow. w Przemyślu; 2) imieniem komisyi do robót w Tatrach zdał p. Eliasz sprawę Wydziałowi o czynnościach dokonanych r. b. w Tatrach a mianowicie a) zbudowano nowe schronisko na Czerwonym Brzeżku i nową altanę pod Pisaną w dolinie Kościeliskiej; b) przeprowadzono nowy tor do Morskiego Oka z Waksmundzkiej polany na dolinę Białki, którym z łatwością można się dostać nawet konno z Zakopanego do Morskiego Oka i oznaczono tę dróżynę farbą czerwoną; c) w dolinie Kościeliskiej ukończono część gościńca przez Miętusią Kirę; d) zrobiono dwie nowe drożyny do wodospadu zwanego „wodogrzmotem" w dolinie Rostoki, przerzucono tamże nad głównym spadem mostek na przeciwległy grzbiet; e) wkuto na Wysokiej w czterech najniebezpieczniejszych miejscach klamry żelazne, z tych jedną długości 2½ metra; f) wyłamano próg w Zawracie, gdzie nadto wyrobiono nową ścieżkę w zakosy; g) ulepszono w wielu miejscach dawniejsze ścieżki i drogi, rzucono kładki i mostki; h) do stacyi metereologicznej przy Morskiem Oku, zakupiono barometr; i) w samem zaś Zakopanem, gdzie od zaprowadzenia stacyi klimatycznej, ulepszanie dróg i ścieżek, budowanie mostków, rzucanie kładek, stawianie ławeczek i t. p. należy do „klimatyki", zbudowano kręgielnię i założono alpinaryum, do którego

znaczną część roślin przynieśli i zasadzili pp. Raciborski i Kulczyński; 3) uchwalono złożyć podziękowanie pp. T. Paprockiemu i K. Kozłowskiemu, pierwszemu za kilkanaście dzieł ofiarowanych do czytelni Tow. w Zakopanem, drugiemu za ofiarowanie album wojska Polskiego z r. 1831; 4) na interpelacyę p Ciechomskiego co do zakupna Tatr, oświadcza przewodniczący. że Wydział Tow. Tatrzańskiego dla braku odpowiedniej kwoty pieniędzy lasów tatrzańskich nie zakupił, ale poruszał niejednokrotnie tę sprawę, ostatniemi czasy d. 8 sierpnia 1886 r. w Zakopanem i na tegorocznem walnem zgromadzeniu w Krakowie; wśród dyskusyi nad tą sprawą uchwalono na wniosek dra Kasparka przesłać pismo do p. marszałka krajowego z prośbą o założenie Towarzystwa akcyjnego w celu zakupna lasów tatrzańskich: 5) ze względu że zbudowana wielkim kosztem kraju droga z Nowego Targu do Zakopanego, a następnie oddana pod opiekę gmin, może w kilku latach uledz zniszczeniu uchwalono na wniosek dra Kasparka wnieść do Sejmu i Wydziału krajowego petycyę, aby ta droga była krajową i jako taka utrzymywaną; b) sekretarz oświadcza, że z p. Eliaszem udał się do bawiącego tutaj ks. biskupa Krasińskiego z prośbą o poświęcenie „Bramy Kantaka", a ten z największą ochotą obiecał dokonać aktu uroczystego, oznaczono dzień 16 sierpnia na tę uroczystość; 7) odczytano pismo zwierzchności gminnej miasta Nowego Targu, która z powodu odmowy przez ministerstwo na założenie gimnazyum w N. Targu, udała się do Towarzystwa Tatrzańskiego z zapytaniem, czy obecnie Wydział Towarzystwa nie czyni od siebie jakichkolwiek kroków o przeniesienie szkoły fachowej w Zakopanem do innego miasta jak n. p. do Nowego Targu; po ożywionej dyskusyi, w której niektórzy członkowie Wydziału podnosili zarzuty przeciw szkole, że od jakiegoś czasu niema w niej żadnego postępu, że ciągle te same przedmioty wyrabiają, których cena zresztą jest wygórowaną, uchwalono na wniosek ks. Roszka wymienione zarzuty i wiele innych wad, wypowiedzianych na posiedzeniu, przekazać komitetowi nadzorczemu szkoły do zbadania i zaradzenia złemu. ewentualnie do przedstawienia tychże rządowi, zwierzchności zaś gminnej m Nowego Targu dać bliższą informacyę, pod jakim warunkiem rząd zakłada podobnego rodzaju szkoły, wreszcie że Towarzystwo Tatrzańskie nie będzie czyniło żadnych starań, zmierzających do przeniesienia szkoły fachowej z Zakopanego; 8) odczytano skargę p. S., wniesioną za pośrednictwem Towarzystwa Tatrzańskiego na klimatykę i uchwalono skargę tę przesłać Zarządowi stacyi klimatycznej do załatwienia; 9) ks. Sutor wyraża ubolewanie, że wielu ludzi stara się wyzyskać Towarzystwo Tatrzańskie. które wielkim kosztem zbudowało dwór Tatrzański wraz z salą, na cele zamiejscowe; uchwalono że w każdym poszczególnym razie rozstrzyga Wydział w tej sprawie. postanowiono nadto zwrócić uwagę p. starosty w Nowym Targu, aby z powodu budującego się tutaj kościoła, ile możności nie dawał zezwolenia na odbycie koncertów na cele pozamiejscowe 10) wydelegowana komisya do wydawania w myśl statutu odznak i książeczek służbowych dla przewodników, podała do wiadomości Wydziału, że wydała dotąd 48 odznak i książeczek służbowych, za zwrotem jedynie kosztów poniesionych przez Towarzystwo Tatrzańskie

(Zamieszczając powyższe sprawozdanie, nie możemy zamilczeć zdziwienia, wywołanego uchwałą co do „celów zamiejscowych" O ile wiemy, były to zawsze cele narodowe, a pamiętać o nich trzeba i można, nie czyniąc przez to uszczerbku „celom miejscowym." Przyp. Red. *N. Reformy.*)

Mianowania i przeniesienia. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie mianowało kwieskowanego inspektora podatkowego, Alfreda Czajkowskiego, inspektorem podatkowym w IX klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela Tomasza Hałasa w Wołświnie, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły wydziałowej w Sokalu i tymczasowych nauczycieli tej szkoły, Teodora Biłeńskiego i Szymona Ostrowerchę, rzeczywistymi nauczycielami szkoły wydziałowej w Sokalu.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożono na wykupno ziemi w Poznańskiem 3 złr., jako przegraną w kręgle.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 18 sierpnia: Drugi gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty warszawskich teatrów: „Przed ślubem", komedya w 5 aktach K. Zalewskiego.

W sobotę 20 sierpnia: Trzeci gościnny występ Bolesława Ładuowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Hamlet", tragedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 21 sierpnia: Czwarty gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty warszawskich teatrów: „Właściciel Kuźni", komedya w 5 aktach Jerzego Ohneta

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= „Ostatnie chwile powstania styczniowego — na podstawie autentycznych źródeł opowiedział Z. L. S. — Kraków i Poznań, — księgarnia Żupańskiego i Heumana — 1887". Trudno namj poprzestać na krótkiej bibliograficznej notatce, podanej już o tem ze wszech miar uwagi godnem dziele. Z pierwszych dwóch tomów sądzić już można o całości, która cztery tomy ma objąć. Autor miał bardzo obfity materyał nieznanych dotąd akt i dokumentów.—„Dokumenta te, — powiada w przedmowie,—składają się z archiwum ostatniego Rządu Narodowego, które wypadkiem, przed kilku laty, dostało się całkowicie i dobrze zachowane w ręce autora. Zawierają ono akta, korespondencye i proklamacye Rządu od marca 1864. Od tej też chwili właśnie rozpoczynamy nasze opowiadanie." Prócz tego, widoczna jest staranność autora w korzystaniu z wszelkich innych źródeł drukowanych z współczesnych dzienników tak polskich jak rosyjskich, raportów, pism ulotnych, sprawozdań, pamiętników, z literatury broszurowej, z wszystkiego, co o ostatnich czasach powstania w czasie jego trwania i po niem pisano. Rzecz naturalna, że nie wszystek to jeszcze materyał, że im dłuższa przestrzeń czasu od owych pamiętnych wypadków nas oddziela, tem bardziej ten materyał mnożyć się będzie, — ale to, co teraz było do wyzyskania, zostało przez autora wyczerpanem bardzo starannie. W tem też jest główna wartość dzieła, które zawiera mnóstwo dotychczas nieznanych i przez nikogo nie opracowanych szczegółów.

Jest jednak w tej pracy jeden błąd kardynalnalny, który jest może wynikiem sposobu, w jaki to dzieło powstało. Jak widzieliśmy, głównem źródłem było dla autora archiwum Rządu Narodowego od marca 1864 roku, a zatem od chwili, kiedy powstanie i pod wojennym i pod dyplomatycznym względem było już prawie zupełnie bez nadziei. Klęski jesieni i zimowe leże już były sparaliżowały akcyę wojenną, — zmęczenie i wyniszczenie kraju ekonomiczne i finansowe doszło do punktu kulminacyjnego, — akcya dyplomatyczna, głównie skutkiem bezprogramowej, powiedzmy prawdę: bezmyślnej polityki Austryi już była przepadła. Z tej to epoki materyał dostał się do rąk autora, który zachęcony posiadaniem takiego źródła, utonął cały w tym końcowym peryodzie powstania. Czy zanim zaczął pisać o akcie ostatnim — autor znał dokładnie pierwsze akta tego wielkiego dziejowego dramatu? czy cofnął się do tej chwili, kiedy carskie „precz z marzeniami!" wstrząsnęło narodem do głębi i zadziałało bardziej może, niż najgwałtowniejsza rewolucyjna odezwa? czy zbadał ściśle, szczegółowo, z bezstronnością sumiennego historyka wszystkie drogi ducha polskiego od chwili wyrzeczenia owych słów przez samodzierżcę, aż do dnia 22 stycznia? czy w podobny sposób zbadał dzieje tych strasznych 13 miesięcy od wybuchu powstania aż do chwili, w której się opowiadanie autora poczyna? Oto — o czem pozwalamy sobie wątpić, tak na podstawie ogólnych poglądów autora jak i niektórych szczegółów. Wyrwawszy z całości tylko tragiczne jej zakończenie, a całości nie znając dokładnie, nie miał autor prawa wydawać sądu o tej całości, jak to niejednokrotnie czyni nie w wyczerpujący, krytyczny sposób, ale ogólnikowemi frazesami, o które dziś bardzo łatwo i któremi dzisiaj lada kto zdobywa sobie opinię wielkiego mędrca, historyozofa i polityka, zapożyczywszy tych frazesów od polityków, którzy je sobie ukonstruowali dla potrzeb chwili bieżącej.

Autor powiada w przedmowie: „książka więc moja będzie bijącym w oczy dowodem, że czas polityki serca, czas dyplomatyzowań romantycznych, czas Orlandowych awantur, czas marzeń i restauracyi Polski „od morza do morza" już minął. Nauka była ciężką, straszną, krwawą, ale w gruncie rzeczy zbawienną." Hola! szanowny autorze, — posuwasz się za daleko, z historyka stajesz się — pamflecistą! Przedewszystkiem — chcąc z historyi powstania naukę jakąś i dowód wyprowadzić, nie dość jest znać i opisać o koniec, znać trzeba koniecznie i przedmiotowo opisać całość. Książka więc twoja nie dowodzi niczego i niczego dowodzić nie może, tak samo, jak np. dzieje powstania węgierskiego od chwili wkroczenia Moskali jeszcze nie dozwolą wysnuć wniosku o całości tego powstania, albo jak ten, ktoby z nieszczęśliwej kampanii roku 1792 chciał sądzić o całym ruchu narodowym z epoki czteroletniego Sejmu, musiałby wydać sąd zupełnie opaczny. Z przytoczonego powyżej ustępu widoczna, że powstanie roku 1863 to według autora „Orlandowa awantura" i „dyplomatyzowanie romantyczne" (co to ma znaczyć?) — takiego sądu zaś wydawać się nie godzi, jeżeli się nie przedstawi całości. A jak co do przeszłości sąd autora, tak co do przyszłości proroctwo jego jest dorywcze i nieuprawnione, gdy powiada, że czas „restauracyi Polski od morza do morza" już minął. Nikt nie ma prawa, wyprzedzać ostatecznych dziejowych wyroków. Na owej przestrzeni „od morza do morza", pomimo klęsk wszelkich i prześladowań strasznych, jest jeszcze Polska, jest Ruś, jest Litwa, — ale nie Rosya. A póki tak jest, póty nic nie jest niemożliwem, póty nikt nie powie, co jest marzeniem, a co rachubą, — bo to, co dziś się autorowi wydaje marzeniem, jutro stać się może — pewnikiem. Historya Holandyi, Belgii, Włoch, Węgier, Grecyi, południowej wreszcie Słowiańszczyzny, powinnaby być dostateczną przestrogą dla tych, co nieoględnie solidaryzują się z carskim dla Polski programem: precz z marzeniami!

To, cośmy napisali, charakteryzowałoby dostatecznie dążność dzieła, gdyby autor tę dążność konsekwentnie w książce swej przeprowadził. Ale tak nie jest Jak stary żołnierz, który bez wiary w powstanie, przypadkowo znalazłszy się w pobliżu bitwy,—gdy świst kulek usłyszał, rozgrzewał się i zapalał i zapominał o tem, co przed chwilą sam wyznawał, — tak autor w toku opowiadania rozgrzewa się i o tendencyi swej nieraz zapomina. Nie żałuje barw ponurych, kreśląc ostatnie konwulsyjne porywy na różnych polach walki — to prawda, ale też bynajmniej nie dowodzi tego, co w przedmowie zapowiada. A już prawdziwie znakomite są ustępy o działaniach ówczesnych rządu rosyjskiego, o ukazie uwłaszczenia włościan i sposobie wykonania go, o komitecie „urządzającym" i osławionych jego organach. o prądach opinii w Petersburgu i walce Katkowa z partyą umiarkowaną. o Murawiewie i t. p. Jeżeli co, to te rozdziały zapewniają dziełu bezimiennego autora trwałą wartość. Byłaby ta wartość większą jeszcze, gdyby w tem, co stanowi najważniejszy moment krwawej i bolesnej epoki od roku 1860 do 1865, t. j. w kwestyi włościańskiej, był się autor cofnął wstecz i choć w ogólnych zarysach był dzieje tej sprawy przedstawił. A wtedy może i powstanie z roku 1863 byłoby dla autora czemś więcej niż romantyczną „Orlandową" awanturą, — byłby w jego książce wielki dziejowy charakter tego powstania wystąpił tak, jak kiedyś koniecznie w dziejach wystąpić on musi. Bo cokolwiek się dzisiaj o powstaniu tem pisze,— w tem niewątpliwa jego zasługa i w tem jego doniosłe znaczenie już nie tylko polskie, ale powszechne, — iż przyczyniło się ono w wysokim stopniu do oswobodzenia pańszczyźnianego i czynszowego ludu nie w Polsce tylko, ale i na całym europejskim wschodzie, na całej rozległej przestrzeni caratu. Rosya dzisiejsza mówi o „carze oswobodzicielu", — bezstronna historya będzie musiała mówić o „Polsce oswobodzicielce".

Stanowiska tego autor zająć nie umiał. Znając tylko piąty akt tragedyi, skreślił obraz bardzo ponury, — w przedmowie wypowiedział tendencye, wzięte żywcem ze stańczykowskiego katechizmu politycznego A jednak — książkę jego zalecamy czytelnikom. Niech zapomną o przedmowie, — niech ostrożnie przyjmują subjektywne sądy autora, — niech nie zapominają, że to nie historya powstania, ale ostatnich chwil jego, chwil bolesnego konania. Z tem zastrzeżeniem biorąc książkę do ręki, znajdą w niej bardzo wiele ważnego i nowego materyału do dziejów powstania i odniosą z niej niewątpliwą korzyść.

= Adam Szymański: „Szkice" — tom I — Petersburg, 1887. Szkice sybirskie — z najzimniejszych regionów tego lodowatego piekła — ogrzane serdecznem ciepłem a oświetlone prawdziwym talentem autora. Przesuwa ci się przed oczyma cały szereg ludzi targanych rozpaczą wygnania, trawionych bezgraniczną tęsknotą do krajn — dochodzących z rozpaczy tej do szaleństwa i bluźnierstwa A jednak po odczytaniu tych szkiców nie zostaje ci wrażenie rozpaczy, nie powiadasz sobie: *Lasciate ogni speranza!* bo z każdego tam słowa promienieje taka miłość kraju, rodaków, współwygnańców, ludzi cierpiących w ogóle — a na dnie tych prostych a może właśnie dla tego tem głębszą rozpaczą miotanych serc, jakie autor przedstawia, tyle szlachetnego gruntu — że odkładasz książkę z uczuciem tej pociechy, iż lody sybirskie zamrozić mogą ale tylko ciało. Oczekujemy niecierpliwie drugiego tomu.

= Muzeum przemysłowe lwowskie jeszcze w r. 1880 rozpoczęło wydawnictwo bardzo cenne p. t „Wzory przemysłu domowego włościan na Rusi", w dziesięciu zeszytach, z objaśniającym tekstem w językach polskim, francuskim i niemieckim. Dzieło to prawdziwie monumentalne, zyskało sobie powszechne uznanie, tak w kraju, jak i zagranicą, zwłaszcza zaś pierwsze dwa zeszyty, obejmujące „Hafty włościan na Rusi" zwróciło uwagę zagranicznych przemysłowców, wobec coraz wzrastającej mody ozdabiania wszelkiej bielizny haftami, i stanowczego zwrotu gustu publiczności do wzorów wschodnich To też już dzisiaj bardzo często spotykać się można z haftami, pochodzącemi z zagranicy, a robionemi według ruskich wzorów, zaczerpniętych z powyżej wymienionego dzieła. Te pierwsze dwa zeszyty zostały rozkupione, zanim jeszcze całość dziesięciu zeszytów była ukończoną. Zarząd muzeum przystąpił przeto do drugiego wydania wzorów haftów — i oto mamy przed sobą zeszyt pierwszy w przepięknej edycyi, która prawdziwy zaszczyt czyni tak Zarządowi muzeum, jak i wykonawcom. Rysunki wykonała uczenica lwowskiej szkoły rysunków przemysłowych, p Helena Komorowska — a chromolitografie wykonane zostały w litografii A. Przyszlaka we Lwowie. Zeszyt ten obejmuje 63 wzory na dziesięciu tablicach. Praca ta zajmie bardzo znakomite stanowisko w szeregu prac mających podźwignąć nasz przemysł domowy, którego znajomość przedewszystkiem szerzyć trzeba, ażeby go podnieść można.

= Francuzi powiedzieli sobie słusznie, że można Niemców nie kochać — ale nie można gardzić ich naukowemi pracami, owszem należy je sobie przyswajać. Więc w chwilach wolnych od przygotowywania się do odwetu — tłomaczą coraz więcej dzieł niemieckich uczonych Ernest Lehr, sekretarz ambasady francuskiej w Szwajcaryi, przełożył na język francuski znanego prof. Holtzendorfa „Zasady polityki." (*Principes de la politique — introduction à l'etude du droit public contemporain.*) Przekład lepszy, niż bywają zwykle francuskie przekłady niemieckich pisarzy.

Dział ekonomiczny.

V Walne zgromadzenie Tow. leśnego galic. W drugiej połowie września r. b. odbędzie się w Tarnowie V walne zgromadzenie członków Tow. leśnego galic. Wydział Tow. uprasza pp. członków, aby go zawiadomili o swem uczestnictwie w walnem zebraniu najpóźniej do 25 bm., a zarazem postarali się w kancelaryi Wydziału Tow. (plac Chorążczyzny l. 4) o karty legitymacyjne na r. 1887, potrzebne do uzyskania zniżenia cen jazdy na kolejach, jak i w ogóle do udziału w walnem zgromadzeniu.

Ktoby chciał mieć odczyty lub rozprawy na walnem zebraniu, albo przedłożyć wnioski samoistne, zechce Wydział o tem zawiadomić najdalej do 20 sierpnia b. r.

Bliższe szczegóły, jakoteż porządek dzienny podamy później.

Zarazy bydła. Od dnia 26 lipca do dnia 3 sierpnia bież. roku sprawdzono w kraju z chorób zaraźliwych zwierzęcych: Zarazę pyskową i racicową u bydła: w Łuce małej i w Kozinie (pow. skałacki). Zarazę wąglikową: w Grabówce (pow. brzozowski), w Ciemierzowicach (pow. jarosławski), w Serednem (pow. kałuski), w Ostrowcach (pow. kołomyjski) i w Dżurowie (pow. śniatyński), Świerzb u koni: w Rakówkącie (pow. husiatyński), w Iwaczowie górnym (pow. tarnopolski) i w Dobrowodach (pow. zbarazki).

W powyższym okresie czasu, z chorób zaraźliwych zwierzęcych wygasły: Zaraza wąglikowa: w Morańcach (pow. jaworowski) i Remenowie (pow. lwowski). Świerzb u koni: w Dawidowie (powiat lwowski) i w Krzywem (pow. skałacki).

Ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej dnia 13 sierpnia b r

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów — miejscu 27·00 – 27·12. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilo 34·00—34·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·40 do 19·50 prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 4·70 do 4·80, amerykańska 22·00 – 22·25.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·50 – 29·87. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 53·50—54·00 Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 29·50—30·00.

Rzepak za 100 kilogrm. na sierpień wrzesień 12·30—12·40, na wrzesień-paźdz. 12·40—12·50.

Pszenicę na jesień 7·15—7·17, na wiosnę 7·50—7·61.

Żyto na jesień 5·85—5·90, na wiosnę 6·15 do 6·20.

Owies na jesień 5·77—5.79, na wiosnę 6.18 do 6·20.

Kukurudzę na sierpień-wrzesień 5·78—5·83, na wrzesień-październik 5·83—5·88.

Jęczmień. Sierpień — wrzesień 6·25—7·00; morawski prima 7·55—8·00.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 17 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	737 7 mm	735,8 mm	736,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+20°,4	+17°,4	+24°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	S 1	SSW 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	58%	78%	47%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	10	7

Uwagi: W nocy grzmoty i błyskawice, nad ranem deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 17 sierpnia. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 755 a 760 mm. jest w Anglii i Irlandyi. Największe ciśnienie 765 — 760 mm. jest w południowej Francyi i przyległej części morza Śródziemnego. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w środkowej Rosyi.

Wiatr zachodni — niebo naprzemian zachmurzone — deszcze od czasu do czasu — temperatura bez zmiany — wiatr umiarkowany.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Berlin, 17 sierpnia. Na uczczenie rocznicy urodzin cesarza austryackiego, odbędzie się u cesarstwa w Babelsbergu wielka uczta galowa, na którą zaproszono wszystkich obecnych tu członków ambasady austryackiej.

Paryż, 17 sierpnia. Przedwczoraj szalał w Bordeaux i okolicy straszny cyklon. Pola zniszczone; zbiór winogron przepadł zupełnie; ludność przelękniona; cyklon był powodem zderzenia się dwu pociągów spacerowych w Arcachon, przy czem siedemnaście osób odniosło lekkie rany.

Paryż, 17 sierpnia. Dzisiejszy *Figaro* zapewnia, że kapitan Renard wynalazł nowy balon, dający się kierować

Gabrowo, 17 sierpnia. W drodze z Tirnowy na Gabrowo ku Filipopolowi ludność miejscowa witała księcia wszędzie bardzo gorąco, szczególnie w Gabrowie.

Dawni regenci pozostali w Tirnowie, tylko ministrowie Stoiłow, Stransky, Petrow i Czomakow towarzyszą księciu w podróży.

Sofia, 17 sierpnia. Miasto robi olbrzymie przygotowania na przyjęcie księcia, który stanie tu w sobotę lub w niedzielę.

Bukareszt, 17 sierpnia. Dziennik *Etoile Roumaine*, organ ministra spraw zagranicznych pisze w dzisiejszym numerze: My, Rumuni, nie potrzebujemy ani wypowiadać naszego zdania, ani oświadczać się, czy to za, czy to przeciw osobie, my mamy tylko jedno pragnienie, aby przesilenie doczekało się corychlej załatwienia z jaknajwiększym pożytkiem sąsiedniego przyjacielskiego narodu; — oprócz tego mamy obowiązek przyglądać się bacznie wypadkom z tamtej strony Dunaju, jako bezinteresowni widzowie.

Belgrad, 17 sierpnia. Dzisiejsza *Ustavnost*, mówiąc o zachowaniu się dzienników wiedeńskich wobec znanego artykułu *Odjeka*, — na udowodnienie, że proroctwa *Odjeka* nie mają żadnej podstawy, przytacza fakt, że Serbia, dopóki miała na swem czele poważnych mężów politycznych, nie dawała się nigdy lekkomyślnie wciągnąć w odmęt zawikłań światowych.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 sierpnia 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	55
Zjednoczony dług w srebrze	82	80
Austryacka renta złota	113	25
5% austryacka renta (marcowa)	96	45
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	282	50
Londyn	125	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	95½
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	55½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 5 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Skawiny.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia.

Kraków, dnia 17/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	109 75	110 5
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61 25	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10 03
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 .	102 50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
5% Obligacye indemn gal. za złr. 100 k. m.	104 —	104 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 50
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100	101 ..
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	95 75	96 50
4% „ „ „ „ II Ser.	92 75	93 50
4½% „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „	101 25	101 75
6% „ „ Banku hip.	— —	
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103	103 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 90	100 40
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	101
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92 -	93

Lwów, dnia 16/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	280 ..
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 25	102 25
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96	97
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	105 ..
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 16/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 30	101 50
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	93 ..
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	100 25
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— -	100
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	99 75

Wiedeń dnia 16/8. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 50	81 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 80	83 ..
4% „ „ złota . . . „ „ 100	11[illegible] 25	113 45
5% „ „ papier. nowa „ 100	96 45	96 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	[illegible]29 50	130 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 75	136 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	1[illegible]9 -
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	164	164 10
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163 50	164 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 60	100 80
5% „ papierowa . . „ „ 100	87 40	87 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 —	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	— —	..
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 50	122 -
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 —	121 40

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 40	105 —
5% „ „ „ 10% Bukow. „ 100 „ „	104 -	104 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 40	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 10

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 25	119 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 25	30 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	15 75	16 05

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible] 25	100 ..
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	103 75
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	100 —	100 50
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	101 30	101 70
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 25	102 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 ..	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	9[illegible] —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	101 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	103 50	104 .
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 ..
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 40	99 90
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— .	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 50	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 75	8[illegible] 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 75	91 25
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	— .	. —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	[illegible] 40	100 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	141 80	142 30
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 50	100 ..
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	98 90	99 40
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . za 5 złr w. a.	8 30	8 60
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 50	181
Klary . . . „ 40 „ m. k.	47 .	48 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 75	115 50
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	48 -	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 55	16 80
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	10 70	11
Rudolfa . . . „ 10 „ w. a.	2[illegible] 25	— —
Stanizławowskie . . . „ 20 „ w. a.	3[illegible] —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 100 „ m. k.	136 50	[illegible] 50
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 złr.	107 2	107 75
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	91 50	92 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 30	282 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	288 75	289 ..
25·25	Laenderbank . . . „ 200 „	221 25	221 75
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	885 —	887 —
—·—	Unionbank . . . „ 100 „	207 75	208 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— -	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . na 200 złr.	182 —	182 50
186	Ferdynanda Półnoen. . „ 1050 „	2505 —	2510 -
—·—	Franciszka Józefa . . „ 200 „	112 25	112 50
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	212 25	2[illegible]8 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	223 25	223 75
—·—	Elżbiety . . . „ 200 „	129 90	130 30
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	145 —	145 50
9·50	Rudolfa . . . „ 200 „	187 25	187 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	18[illegible] -	180 50
25 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	226 20	226 40
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	81 —	81 50
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	395	397 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 99	6 01
20-to Frankówki . . . „ „	9 9[illegible]	9 99
20-to Markówki . . . „ „	12 32	12 34
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 27	10 29
Funty szterlingi . . . „ „	12 57	12 63
Banknoty włoskie . . . „ „	49 35	49 45
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	109 75	110 —